



Moje związki z Uniwersytetem Gdańskim w latach 1974–2020

Janusz Burza | Absolwent historii 1972

„Ach gdzież są niegdysiejsze śniegi...”

/Francois Villon Wielki testament/

Zamiast wstępu

W książce *Uniwersytet Gdański – struktury, postacie, wydarzenia t. 1*, w tekście *Moje związki z Wyższą Szkołą Pedagogiczną i Uniwersytetem Gdańskim w latach 1967–1972*, przedstawiłem przebieg studiów i wszystkie ich aspekty, a także udział w dwóch obozach naukowych w latach 1973–1974, które odbyłem jako senior seniorów Koła Naukowego Historyków. Zapowiedziałem, że dalsze związki z UG od roku 1974 do chwili obecnej zawrę w materiale, który poniżej przedstawiam.

Studia doktoranckie na UG w latach 1974–1989

1 września 1974 roku rozpocząłem pracę w KM MO w Sopocie. Moim warunkiem zatrudnienia w milicji było uzyskanie zgody Komendanta Wojewódzkiego MO na podjęcie zaocznych studiów doktoranckich w zakresie historii. Zgodę taką bez problemów uzyskałem. Wiązało się to z ponoszeniem określonych świadczeń rzeczowych i finansowych ze strony milicji w postaci: dodatkowych urlopów, zwrotu kosztów podróży i zakwaterowania i wyżywienia podczas wykorzystywania dodatkowych urlopów.

Na skutek różnych zbiegów okoliczności, do których należały: skierowanie mnie na studia podyplomowe w Akademii Spraw

Wewnętrznych w Świdrze (styczeń–sierpień 1975) i reformy administracji państwowej w czerwcu 1975, skutkującej znacznym przyrostem obowiązków służbowych na stanowisku, które pełniłem w KM MO w Sopocie, nie miałem żadnych możliwości podjęcia studiów doktoranckich.

W listopadzie 1979 roku rozpocząłem pracę w Wydziale Specjalnym KW MO w Gdańsku na stanowisku st. inspektora ds. gospodarczego planowania obronnego. Pojawiły się warunki do rozpoczęcia studiów doktoranckich. Zgoda na ich podjęcie była ciągle aktualna.

Po wcześniejszych uzgodnieniach rozpocząłem je w roku akademickim 1980–1981, na seminarium najnowszej historii Polski i historii wojen i wojskowości, prowadzonym wspólnie przez prof. dr. hab. Romana Wapińskiego – promotora mojej pracy magisterskiej – i doc. dr. Jerzego Romualda Godlewskiego – mojego nauczyciela, mentora i przyjaciela. Pierwsze seminarium z moim udziałem miało miejsce 10 listopada 1980 roku.

Dwa lata (rok akademicki 1980/1981 i 1981/1982) zajęło mi wypracowanie i określenie tytułu i zakresu mojej pracy. W jej określeniu pomógł mi również inny mój przyjaciel, nieżyjący już niestety, prof. dr. hab. Leszek Gondek. Profesor Wapiński ostrzegł mnie, że mogę mieć trudności z uzyskaniem materiałów z Centralnego Archiwum Wojskowego, ja jednak byłem optymistą. Po latach okazało się, że rację miał niestety prof. Wapiński. Tak długi okres określania tematu i zawartości pracy był spowodowany faktem, że byłem mocno zaangażowany w przygotowanie i przeprowadzenie stanu wojennego od strony mobilizacyjnej sił i środków resortu spraw wewnętrznych na terenie województwa gdańskiego.

Temat mojej pracy ostatecznie brzmiał: „Poglądy wojskowych na rozwój gospodarczy Polski w latach 1919–1939 pod kątem zaspokajania potrzeb mobilizacyjnych wojska i kraju”. Terenami mojej pracy badawczej były zasoby: Wojskowego Przeglądu Historycznego – w małym stopniu – i Centralnego Archiwum Wojskowego – w przeważającym stopniu. Obie te instytucje mieściły się w Rembertowie, na terenie Akademii Sztabu Generalnego. Obok gmachu, w którym mieściły się instytucje wymienione poniżej, w latach 20. ubiegłego wieku zamieszkiwał marszałek Józef Piłsudski.

Pierwszy mój wyjazd do CAW miał miejsce w październiku 1982 roku. Nie pamiętam daty dziennej, ale tego dnia na terenie ASG miała miejsce odprawa kierowniczej kadry Wojska Polskiego, prowadzona przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego. W czasie tej odprawy poinformowano, że z internowania został zwolniony Lech Wałęsa. ASG stanowiła jakby zamkniętą dzielnicę Rembertowa, była cała na stałe radiofonizowana. Przebieg narady był więc siłą rzeczy znany wszystkim przebywającym na terenie akademii, a więc i mnie.

Wszystkie wyjazdy były zorganizowane w sposób poniżej opisany. Rocznie w CAW spędzałem 30 dni podzielone na dwa lub trzy wyjazdy. Zawsze posiadałem przy sobie delegację służbową, wystawioną przez mój macierzysty wydział, w której odnotowano

fakt odbycia delegacji (CAW) i zakwaterowania (hotel MSW bądź ryczałt). Do i z Warszawy jeździłem I kl. pociągu ekspresowego (oficerowie resortu SW mieli takie prawo). W czasie pierwszych dwóch lat kwaterowałem w hotelu MSW przy ul. Słonecznej. Od drugiej połowy roku 1984 do końca zamieszkiwałem u swojego przyjaciela Jacka Banacha, który był komendantem OHP przy AWF na Bielanach. W archiwum siedziałem od otwarcia do zamknięcia z przerwą na obiad. Żywiłem się w kasynie akademii, z tym że śniadania spożywałem przed pracą, a kolacje po pracy.

Od drugiej połowy 1984 do końca roku 1988 na seminariach przedstawiłem pięć referatów, które na forum seminariów były dyskutowane. Zamysłem moim i promotorów było, żeby te referaty były kanwą poszczególnych rozdziałów pracy.

Treścią referatów były poglądy elit wojska i akty prawne organów państwa dotyczące następujących zagadnień:

- wpływ doświadczeń I wojny światowej w kwestii ekonomicznych przygotowań państwa do wojny – trafność założeń i prawidłowość wniosków;
- ustawowe świadczenia wojenne dla celów obrony państwa do wojny – potrzeby i rzeczywistość;
- rozwój rolnictwa po kątem możliwości prowadzenia przyszłej wojny – determinanty i możliwości;
- przygotowanie przemysłu w okresie pokoju do prowadzenia przyszłej wojny – konieczności i możliwości;
- kształtowanie się poglądów na organizację rządu i naczelnych władz wojskowych w czasie wojny – model i rzeczywistość.

W lutym 1989 roku wybrałem się po raz kolejny do CAW. Przed tym wyjazdem odbyłem długą, kilkugodzinną rozmowę ze swym przyjacielem i mentorem doc. Godlewskim. Pod koniec dwutygodniowego pobytu uzyskałem wiadomość o śmierci Jurka. Był to dla mnie olbrzymi cios, miał przecież dopiero 63 lata. Natychmiast przerwałem pobyt i wróciłem do Gdańska. Uczestniczyłem w pogrzebie.

Na najbliższym seminarium zakomunikowałem prof. Wapińskiemu, że rezygnuję z dalszej pracy. Powody podałem dwa. Pierwszym była śmierć Jurka. Drugi był decydujący. W trakcie prac w CAW wyselekcjonowałem ok. 4500 kart dokumentów, które należało powielić, abym mógł dalej pracować nad zagadnieniem. Oceniłem, że do końca prac w archiwum musiałbym wyselekcjonować jeszcze około 500–600 kart dokumentów. Archiwum odmówiło powielenia, nie podając powodów. Właściwym powodem, o którym dowiedziałem się pośrednio „między wierszami”, była tajna umowa zawarta w połowie lat 30. XX wieku pomiędzy rządem polskim a rządem włoskim i koncernem Fiat o współpracy w dziedzinie dostaw uzbrojenia, a głównie rozbudowy przemysłu wojennego. Oficjalnie umowa dotyczyła budowy w Polsce pierwszego polskiego Fiata. Negatywną decyzję CAW próbowałem zmienić poprzez interwencję mojego warszawskiego przełożonego, dyr. Zarządu I MSW płka dypl. Bronisława Pawlikowskiego i jego dwóch kolegów, generałów Wojska Polskiego. Z negatywnym skutkiem.

Mieliśmy więc sytuację, że jest początek roku 1989, komuna leży na obu łopatkach, ale władze komunistyczne są lojalne wobec faszystowskiego państwa włoskiego, które od dawna nie istnieje, i koncernu Fiat, który istnieje nieprzerwanie.

Profesor Wapiński odpowiedział mi: „Panie Janku (tak się zawsze do mnie zwracał) szanuję pana decyzję, ale gdyby pan zmienił zdanie, to moje drzwi są dla pana zawsze otwarte”.

CAW zgodziło się jedynie na powielenie siedmiu kart dokumentów dotyczących problemu „Generałowie Polscy w opinii J. Piłsudskiego”. Wspominam o tym nieprzypadkowo. Któregoś dnia pobytu w CAW, w Zespole Biura Ścisłej Rady Wojennej, przeglądałem teczkę o sygnaturze I. 302. 12. 44, zawierającą 2 koperty i 46 kart, które zawierały: krótką charakterystykę wojny 1920, 17 przeszkód, na które natrafił Naczelny Wódz, opinie 3 gen. Broni i 19 gen. dywizji wymienionych z nazwiska oraz 73 gen. brygady wymienionych zbiorowo w trzech grupach: przeciętni i służby – 49, nieprzeciętni – 13 i szkodnicy – 11.

Przeoglądając teczkę, byłem po lekturze artykułu Mieczysława Cieplewicza z 1966 roku pt. *Generałowie polscy w opinii Józefa Piłsudskiego*. Podstawową jego tezą był fakt, że charakterystyki napisał osobiście Józef Piłsudski. Teza ta nie wydawała mi się prawdziwa, tym bardziej że odniosłem wrażenie, iż z charakterem pisma, którym były napisane charakterystyki, wcześniej się spotkałem. Nie myliłem się. W tezcze o sygn. I. 302. 12. 29 – zesp. BŚRW odnalazłem trzy protokoły posiedzeń BŚRW, których protokołan-tem był mjr Aleksander Prystor – Szef Oddziału Va BŚRW (obsada personalna wyższych dowództw na czas „W” i kwalifikacje dowódców) i przyjaciel Józefa Piłsudskiego.

W okresie późniejszym na moje zlecenie biegły grafolog przeprowadził analizę porównawczą rękopisów Józefa Piłsudskiego i Aleksandra Prystora, z których wynikało, że to właśnie Prystor był osobą, która pisała tekst „charakterystyk” pod dyktando Józefa Piłsudskiego. Wynikało z niej, że zarówno Mieczysław Cieplewicz, jak i inni autorzy, oglądając teksty charakterystyk, zrobili to pobieżnie – bez właściwej analizy źródła. Innym ciekawym przypadkiem było znalezienie w jednej z teczek notatki gen. Władysława Bortnowskiego, przewidzianego do objęcia stanowiska D-cy Armii Pomorze, z jesieni 1937 roku. Notatka znalazła się w tej tezcze przypadkowo, bo nie miała nic wspólnego z jej zawartością, ale wyjaśnia, w jaki sposób mjr Henryk Sucharski został polskim bohaterem narodowym. Generał Bortnowski napisał w niej, cytując z pamięci: „W dniu, miesiącu i roku dokonałem inspekcji Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte. Dowódca mjr Fabiszewski w dniu inspekcji nieogolony. Ponieważ zbliża się wojna, a major Fabiszewski ma w głębi kraju żonę i troje dzieci, należy go tam odwołać i na jego miejsce powołać oficera w stopniu majora, możliwie kawalera”. Major Sucharski z 33 pp w Radomiu na stanowisko d-cy placówki został powołany w marcu 1938 roku.

Trzecią ciekawostką, przypadkowo wyszperaną w CAW, a niezwiązaną z moimi poszukiwaniami, była notatka jakiegoś oficera (stopnia i nazwiska nie pamiętam) adresowana do Dowódcy Okręgu Generalnego (późniejsze DOK) we Lwowie z okresu wojny

polско-bolszewickiej 1920 roku. Notatka dotyczy postępowania żołnierzy polskich i bolszewickich po zajęciu określonych wsi i przysiółków. Żołnierze bolszewicy zabijali tylko tyle krów, świń czy owiec, ile szło do kotła, resztę pozostawiali przy życiu. Żołnierze polscy zabijali cały inwentarz żywy, niezależnie od tego, ile szło do kotła.

Od jakiegoś czasu wiem, że gdybym wytrzymał psychicznie jeszcze kilka miesięcy, mój doktorat miałby szansę ukończenia.

Stowarzyszenie absolwentów historii UG im. prof. Romana Wapińskiego (1992–2020)

Absolwenci studiów historycznych UG z 1972 roku spotkali się po raz pierwszy oficjalnie 6 czerwca 1992 roku w XX rocznicę ich ukończenia. W spotkaniu wzięło udział ok. 33 absolwentów i 7 wykładowców. Wśród nich byli profesorowie: Roman Wapiński, Stanisław Mielczarski, Stanisław Gierszewski, Waclaw Odyniec, Edwin Rozenkranz, Bogusław Cygler oraz mgr Jerzy Kulas. Spotkanie doszło do skutku po około 10 latach przymiarek, a jego *spiryтус movens* był Janek Biezuński, cały czas zamieszkały w Niemczech i tak jak ja obecny wraz z żoną na wszystkich dotychczasowych spotkaniach.

To pierwsze spotkanie, jak i kolejne w roku 1993, odbyło się w „piekiełku” pensjonatu „Maryla” w Sopocie, zamiejscowi mieszkali w części hotelowej „Maryli”.

Podczas tego pierwszego spotkania wraz z Tomkiem Wołkiem wspominaliśmy swe studia w anegdocie, co później stało się regułą. Podczas spotkania w kilka osób siedzieliśmy przy stole z prof. Rozenkranzem. Wspominaliśmy studia przy kieliszku dobrze zamrożonej wódeczki. Po profesora przybył samochodem jego syn, aby go zabrać do domu. Syn miał lekkie pretensje, że profesor pije wódeczkę – był już wtedy bardzo chory. Profesor odpowiedział wesoło, iż to jest chyba ostatnie spotkanie ze studentami, więc nie będzie sobie niczego żałował. W następnym roku prof. Rozenkranz zmarł.

Od tej pory, co roku, najczęściej w pierwszą sobotę czerwca, spotkania odbywają się nieprzerwanie.

Trzecie spotkanie, w czerwcu 1994 roku, odbyło się w „Lucky Hotel” (tak zwane hotele szwedzkie w Sopocie), nic nie wyszło zatem z zamiaru, aby wszystkie spotkania odbywać w tym samym miejscu, czyli w pensjonacie „Maryla”. Było to jedno z bardziej szalonych spotkań. Mimo że „Lucky Hotel” dzieli od „Maryli” rzut beretem, uczestnicy spotkania nie umieli doń trafić, w związku z tym rozpoczęło się ono z godzinnym opóźnieniem.

W roku 1995 spotkanie odbyło się w restauracji „Pod Strzechą” w Sopocie u mojego przyjaciela Bogusia Szafrąńskiego. Dzięki licznym toastom, wspominkom i cudownej atmosferze wspominać było długo. Podczas tego spotkania, w okolicach WC i szatni, pomiędzy prof. Odyńcem a moim przyjacielem Heńkiem Jaską miał miejsce taki dialog: Heniek: „Panie profesorze, już pan nas opuszcza?”. Prof. Odyniec: „Tak panie

Henryku, niech pan pożegna w moim imieniu całe towarzystwo (urwał się po angielsku), nie chcę żeby mnie ktoś potem szukał po kiblach”.

Spotkanie w roku 1996 było jednym z najbardziej malowniczych. Odbyło się w „Żeliwiaku” w Gdańsku-Oliwie nieopodal oliwskiego ZOO. „Żeliwiak” to coś w rodzaju stacyjny zbudowanej z bali sosnowych. Głównymi atrakcjami były: ognisko z kiełbaskami i pieczony prosiak z kaszą i podrobami.

Spotkanie w roku 1997 (25 rocznica ukończenia studiów) było wyjątkowe z dwóch powodów. Po pierwsze, po raz pierwszy zaproszenia do wszystkich wysyłałem na piśmie. Po drugie, odbyło się w dwóch różnych miejscach.

Część pierwsza, oficjalna, rozpoczęła się o godzinie 16:00 dnia 31 maja w Wielkiej Hali Dworu Artusa, gdzie panowie profesorowie: Waclaw Odyniec, Roman Wapiński i Bogusław Cygler, wygłosili krótkie, uroczyste wykłady. Spełniliśmy toasty szampnem i piwem, które ufundowali członkowie naszego roku Mita i Jan Biezuńscy z Hamburga. Na zakończenie krótki recital dał kwartet smyczkowy pod kierunkiem Szymona Pawłowskiego, męża Elżbiety Pawłowskiej – naszej koleżanki z roku.

Druga, gastronomiczna część rozpoczęła się o godzinie 18:00 w restauracji-kasynie „Neptun”, do której przeszliśmy pieszo z Dworu Artusa. W trakcie jej trwania doszło do zabawnego zdarzenia. Mianowicie profesor Odyniec poprosił mnie o dyskretną rozmowę. Na sali restauracyjnej – o wysokości ponad 6 m – były olbrzymie okna i zasłony, za zasłoną w rogu sali nad kaloryferem była półka. Na tę półkę kelner przyniósł dwie butelki, dwa kieliszki i dwie szklanki oraz popielniczkę, rozmowa trwała prawie dwie godziny, a po jej zakończeniu wyszliśmy na salę podchmieleni. Później nasze koleżanki z roku miały do mnie pretensje, że upiłem profesora Odyńca i że one musiały go odwiedzić do domu taksówką. Oczywiście dziewczyny mocno przesadzały.

Rok 1998 był pierwszym, w którym obok absolwentów roku 1972 spotkali się także absolwenci roku 1973. Zapowiadały to przynajmniej trzy przesłanki. Pierwsza z nich to dwa mieszane małżeństwa na naszych latach. Druga, to przynajmniej czworo kolegów i koleżanek, którzy zaczynali na jednym roku, a kończyli na drugim. Wreszcie trzecia, to fakt licznych kontaktów towarzyskich pomiędzy oboma rocznikami. Spotkanie odbyło się jak przed rokiem w restauracji „Neptun” przy ul. Chlebnickiej, w dniu 30 maja. Od tego roku do chwili obecnej organizuję wspólne spotkania.

W latach 1999 i 2000 spotkania odbyły się w restauracji „Bursztyn” w Sopocie, tam również pomieszkiwali przyjezdni. Odbyły się bez znaczących historii.

W roku 2001 w restauracji „Neptun” spotkanie odbyło się również bez niezapomnianych historii. Dla mnie jednak było znaczące. Organizując coroczne spotkania od roku 1992, zawsze do interesu dopłacałem. Nie były to sumy wielkie, zarabiałem nieźle i z łatwością uzupełniałem straty. W 2001 rozliczenie finansów wziął w swoje ręce Janek Bieżyk (Biezuński) mój przyjaciel z roku, z zawodu doradca finansowy z Hamburga. Od tego

czasu nie musiałem już dopłacać do organizacji spotkań. Powiem więcej. Z biegiem lat, dzięki rozwojowi telefonii, potrafiłem zrationalizować i trochę obniżyć koszty.

W roku 2002 przypadała 30 rocznica ukończenia studiów rocznika 1972, a 29 rocznika 1973, spotkanie odbyło się w plenerze, na dziedzińcu twierdzy Wisłoujście. Gospodarzem spotkania był nasz kolega z roku Adaś Koperkiewicz – Dyrektor Muzeum Miasta Gdańska. Organizując to spotkanie, po raz pierwszy na piśmie przyznałem sobie tytuł: „Samozwańczy Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego”. Nasza społeczność nie miała zastrzeżeń. Obecni byli nasi nauczyciele. Główną atrakcją były: prosiak z kaszą i pieczenie mięs na grillu (średnica przeszło dwa metry) z okresu napoleońskiego. Catering przygotował mój przyjaciel Boguś Szafranski z restauracji „Pod Strzechą” w Sopocie. Uczestnicy zrobili sobie mnóstwo zdjęć w plenerze twierdzy Wisłoujście.

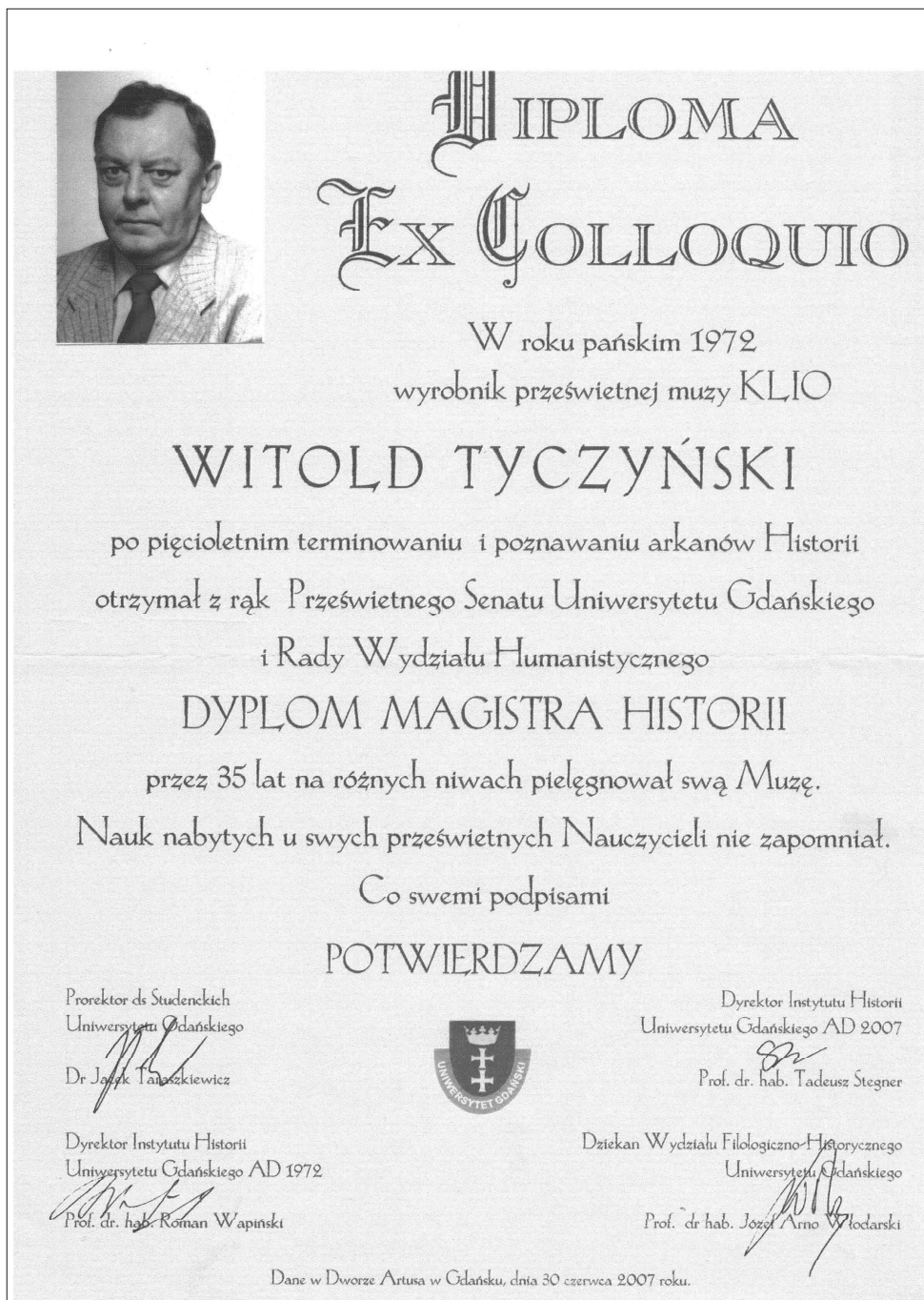
W roku 2003 spotkanie odbyło się w restauracji-pubie „Biesiada” mieszczącej się przy ul. Słowackiego 4, a należącej do mojego przyjaciela Tadzia Naczka. Świetna kuchnia i istniejący przy obiekcie ogródek spowodowały, że spotkanie upłynęło w cudownej atmosferze.

W roku 2004 spotkanie odbyło się w restauracji „Cymes” w Sopocie przy ul. Bohaterów Monte Cassino. Gościliśmy u Macieja Michalaka – jednego z moich przyjaciół. Wystrój restauracji stylizowany na okres przedwojenny i doskonała kuchnia sprawiły, że mimo iż udział w spotkaniu wzięło tylko kilkanaście osób, atmosfera była cudowna.

W roku 2005 spotkaliśmy się ponownie w restauracji „Pod Strzechą”, która mieściła się także przy ul. Bohaterów Monte Cassino. Może zdziwić kogoś, że w Sopocie miałem tylu przyjaciół wśród restauratorów, a wytłumaczenie jest takie, iż w latach 70. pracowałem w Sopocie i miałem w nim wielu znajomych, kolegów i przyjaciół, właśnie osobliwie wśród restauratorów.

W roku 2006 spotkanie odbyło się również w Sopocie przy ul. Bohaterów Monte Cassino w restauracji „U Józka”. Tutaj trzeba wyjaśnić nazwę restauracji. Właścicielem jej był także właściciel „Cymesa” Maciej Michalak. Obie restauracje przylegały do siebie i miały wspólną kuchnię. Szefem kuchni dla obu restauracji był właśnie rzeczony Józek.

W 35 rocznicę ukończenia studiów (rocznik 1972) i 34 (rocznik 1973), 30 czerwca 2007 roku na spotkaniu, które odbyło się w Wielkiej Hali Dworu Artusa, przygotowałem i uroczystie wręczyłem odpowiednio spreparowane dyplomy odnoszące się do obu rocznic.



Fot. 1. Dyplom wręczony Witoldowi Tyczyńskiemu ps. „Tabak”

Na tym spotkaniu wszystkim żyjącym i obecnym profesorom wręczyłem przygotowane adresy hołdownicze, mające świadczyć o wdzięczności uczniów dla swych nauczycieli.

Prof. dr hab. ROMAN WAPIŃSKI

Wielce Czcigodny Panie Profesorze

Spotykamy się dzisiaj, żeby upamiętnić trzydziestą piątą / trzydziestą czwartą rocznicę ukończenia studiów przez absolwentów historii Uniwersytetu Gdańskiego roczników 1972 i 1973.

Czujemy się ogniwem w łańcuchu historyków wywodzących się z Uniwersytetu Gdańskiego, zarówno tych kształconych jak i kształcących.

Jesteśmy pełni wdzięczności dla naszych Nauczycieli za ukształtowanie w nas POCZUCIA HISTORII.

Jesteśmy głęboko przekonani, że dzisiejsi Nauczyciele Historii Uniwersytetu Gdańskiego, dzisiejszym studentom wpajają te same cechy i te same wartości co nasi Nauczyciele nam.

Absolwenci kierunku Historii Uniwersytetu Gdańskiego roczników 1972 i 1973:

Maria Adkonis, Mita Biezuńska, Jan Biezuński, Grażyna Brodzikowska, Franciszek Bryłowski, Janusz Burza, Bogdan Chrzanowski, Danuta Daszczyńska, Henryk Dulas, Andrzej Gąstorowski, Leszek Grombala, Anna Grzybowska, Alicja Hillar, Henryk Jasko, Halina Jeruzal, Aleksander Klemp, Krystyna Komar-Komarowska, Adam Koperkiewicz, Małgorzata Kulesza, Jadwiga Nawrocka-Klemp, Andrzej Nowicki, Edward Nowicki, Włodzimierz Poławski, Celina Rachubka, Sylwia Repińska-Słoma, Jan Sachs, , Elżbieta Staszak-Chudzińska, Edward Śledź Witold Tyczyński, Tomasz Wolek, Marek Zieliński

Dane w Dworze Artusa w Gdańsku, dnia 30 czerwca 2007 roku.

Fot. 2. Adres skierowany do prof. Romana Wapińskiego

Podczas spotkania siedziałem przy biesiadnym stole przy bezpośrednio obok prof. Wapińskiego. W pewnym momencie profesor powiedział mi, że obserwuje jak w każdym roku sprawnie organizuję i przeprowadzam kolejne spotkania. Zasugerował, czy nie podjąłbym się organizacji takich spotkań w ramach nowo powołanego stowarzyszenia absolwentów historii. Powiedział, że stowarzyszenie nie musi być koniecznie zarejestrowane, natomiast głównym jego zadaniem powinna być integracja i pomoc wzajemna członków stowarzyszenia. Do tej sugestii podszedłem z entuzjazmem. Po wakacjach przystąpiłem do organizacji stowarzyszenia.

Oficjalna część spotkania została zarejestrowana przez Gdańską TV i wyemitowana w Panoramie Gdańskiej. W „Dzienniku Bałtyckim” zamieszczona została odpowiednia notatka.

W atmosferę tak pomyślnie przeprowadzonego spotkania jubileuszowego pewien dysonans wprowadziła notatka z dnia 2 lipca 2007 roku, zamieszczona z inspiracji jednej z naszych koleżanek w trójmiejskim wydaniu „Gazety Wyborczej”. Już sam tytuł notatki: *Historia w czasach wszechobecnej cenzury* budzi grozę. W czasie pięciu lat studiów nikt z nas nie miał nigdy do czynienia z żadną cenzurą. Mógłbym coś na ten temat powiedzieć, bo wielokrotnie występowałem publicznie, zarówno na forum uniwersyteckim, jak i na forum ogólnopolskim, i nigdy nie miałem do czynienia z cenzurą, co wcale nie znaczy, że jej w ogóle nie było.

W dniu 14 maja 2008 roku jak grom z jasnego nieba spadła na nas wiadomość, że zmarł prof. Wapiński. Natychmiast podjąłem trzy decyzje. Pierwsza, to przesunięcie terminu spotkania i określenie go na 5 lipca 2008 roku. Druga, to nadanie stowarzyszeniu imienia prof. Romana Wapińskiego. Trzecia – koniunkturalna – to włączenie w skład założycieli ówczesnego Premiera Rządu RP Donalda Tuska – również dyplomanta prof. Wapińskiego. Donald Tusk złożył na piśmie akces przystąpienia do stowarzyszenia.

W dniu 5 lipca 2008 roku na spotkaniu w Wielkiej Hali Dworu Artusa uroczyste powołano Stowarzyszenie Absolwentów Historii UG im. profesora Romana Wapińskiego. Tak jak sugerował prof. Wapiński, nigdy się nie zarejestrowaliśmy. Warto nadmienić, że tak jak w roku 2007 catering przygotował Bogdan Szafrąński, szef restauracji „Pod Strzechą” w Sopocie.

Oficjalna część spotkania została zarejestrowana przez Gdańską TV i wyemitowana w Panoramie Gdańskiej. W „Dzienniku Bałtyckim” zamieszczona została stosowna notatka.

W dniu 8 lipca 2008 roku o godz. 18:30 w komentarzach dnia, wspólnie z ówczesnym Dyrektorem Instytutu Historii prof. dr hab. Tadeuszem Stegnerem, będąc gośćmi red. Wojciecha Sulecińskiego, poinformowaliśmy o utworzeniu stowarzyszenia oraz dyskutowaliśmy na temat badań historycznych i obecnej kondycji historii.

W latach 2009 i 2010 spotkania stowarzyszenia odbyły się ponownie w restauracji „Pod Strzechą” w Sopocie. Oba spotkania były luzackie, można powiedzieć robocze, mocno improwizowane. W roku 2010 pojawili się pierwsi absolwenci rocznika 1974.



*Dane w Dworze Artusa
dnia 5 lipca 2008 r.*

My Członkowie Założyciele na spotkaniu w dniu 5 lipca 2008 r.

postanawiamy powołać:

*„Stowarzyszenie absolwentów i nauczycieli akademickich prześwietnej Muzy Klío
b. Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Uniwersytetu Gdańskiego
im. Profesora Romana Wapińskiego.”*

Celem Stowarzyszenia będzie :

- integracja i wzajemna pomoc członków Stowarzyszenia*
- przeciwstawienie się obecnym tendencjom upolitycznienia historii i traktowania jej w sposób instrumentalny*
- upowszechnienie i przypominanie osiągnięć gdańskiego środowiska historyków*
- przedstawienie wyników badań gdańskiego środowiska historyków*
- opieka i wprzęgnięcie do pracy członków Koła Naukowego Historyków UG*

Dewiza Stowarzyszenia:

*„Historyk opisuje historię,
Historyk nie pisze historii,
Od pisania historii jest historia.”*

Członkowie Założyciele:

*Maria Adkonis, Monika Antkowiak, Miła Biezuńska, Jan Biezuński, Prof. Józef Borzyszkowski, Franciszek Brylowski,
Janusz Burza, Prof. Bogdan Chrzanowski, Prof. Bogusław Cygler, Henryk Dulas, Prof. Andrzej Gąsiorowski,
Alicja Hillar, Prof. Jan Iluk, Henryk Jasko, Halina Jeruzal, Prof. Adam Kositało, Andrzej Nowicki, Edward Nowicki,
Prof. Zbigniew Opacki, Prof. Anna Paner, Anna Pańka, Elżbieta Pawłowska, Ewa Podsiadłowska,
Celina Rachubka, Sylwia Kepińska-Stoma, Jan Sachs, Prof. Tadeusz Stegner, Edward Sledź, dr Jacek Taraszkiewicz,
Premier Rządu RP Donald Tusk, Witold Tyczyński, Prof. Józef Włodarski, Tomasz Wótek, Marek Zieliński.*

Fot. 3. Akt powołania stowarzyszenia

W roku 2011 spotkanie stowarzyszenia odbyło się w Centrum Myśliwskim Jaśkowa Dolina 114. Gościliśmy u mojego przyjaciela Wojtka Kraińskiego. Cudowna atmosfera, wspaniałe polskie jedzenie.

Począwszy od roku 2012 przez pięć lat, aż do roku 2016, spotkania odbywały się w Wielkiej Hali Dworu Artusa. Catering wystawiała mieszcząca się niedaleko restauracja Mon Balzac.

Od roku 2012 szeregi stowarzyszenia zasiłała liczna grupa absolwentów pierwszego rocznika kończącego UG, czyli rocznika 1971, oraz niektórzy absolwenci roczników drugiej połowy lat 70.

Spotkania odbywały się według ustalonego porządku, a więc: dzwon, zdjęcie grupowe, salut armatni, fanfary, powitanie uczestników, wspomnienie zmarłych, minuta ciszy, wystąpienia na temat, zakończenie części oficjalnej, rozpoczęcie bankietu.

W każdym roku braliśmy na warsztat jakiś temat. I tak rok 2012 – „Rola środowiska historyków gdańskich w tworzeniu i rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego”. Rok 2014 – „Związki Króla Stanisława Leszczyńskiego z Gdańskiem i Francją”. Rok 2015 – „Prof. Waclaw Odyniec – badacz dziejów myśli politycznej w Polsce i na Pomorzu”.

W roku 2017 spotkanie miało się odbyć jak zwykle w Wielkiej Hali Dworu Artusa. Jednakże ze względu na niebotyczne opłaty za wynajem Dworu zaproponowane przez nowego dyrektora Muzeum Historycznego Miasta Gdańska prof. Ossowskiego zmuszony byłem przenieść miejsce spotkania. Odbyło się ono po raz drugi w Centrum Myśliwskim Jaśkowa Dolina u Wojciecha Kraińskiego. Udało mi się odtworzyć cały ceremoniał wypracowany w poprzednim miejscu. W roku tym tematem spotkania był „Profesor Stanisław Mielczarski badacz dziejów gospodarczych i historycznych Polski i Pomorza”.

W roku 2018 spotkanie odbyło się w restauracji Mohi Mohi Sushi (Halo Halo Sushi) w Sopocie przy ul. Bohaterów Monte Cassino 63/1 należącej do mojego wnuczka Konrada Repińskiego.

W trakcie tego spotkania jeden z naszych nauczycieli prof. dr hab. Jan Iluk wręczył absolwentom rocznika 1972 i niektórym absolwentom rocznika 1973 reprint tableau z okazji zakończenia studiów. Ktoś może się zapytać: dlaczego tak późno? W latach 70. istniał zwyczaj obdarowywania przez uczelnię tableau absolwentów z okazji zakończenia studiów, jednakże absolwenci naszego rocznika 1972 mieli pecha. Wszystkie egzaminy i obrony prac magisterskich odbywały się w czerwcu w siedzibie Instytutu Historii UG przy ul. Kładki w Gdańsku, a w październiku dyplomy odbieraliśmy już w nowej siedzibie instytutu przy ul. Wita Stwosza. Bałagan związany z przenosinami instytutu spowodował, że nie dostaliśmy tableau.

W roku 2019 doroczne spotkanie członków stowarzyszenia odbyło się w restauracji „Kłakier” w Sopocie przy ul. Herberta 9 (Łysa Góra). Podczas spotkania wręczyłem wszystkim obecnym okolicznościowe znaczki wydane z okazji 50-lecia UG. Znaczki stowarzyszenie otrzymało dzięki staraniom prof. dr hab. Arnolda Kłonczyńskiego – prorektora

ds. studenckich UG, który miał je osobiście wręczać. Ale w tym pechowym dla wszystkich dniu 1 czerwca 2019 musiał uczestniczyć w imprezie organizowanej przez UG.

W roku 2020 spotkanie zaplanowałem i zorganizowałem na dzień 6 czerwca w restauracji „Symfonia Smaków” przy ul. Moniuszki 10 w Sopocie.

Głównym punktem uroczystego spotkania miało być wręczenie każdemu członkowi stowarzyszenia obecnemu w tym dniu na sali egzemplarza książki: *Uniwersytet Gdański – struktury, postacie, wydarzenia* z dedykacją Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Gdańskiego oraz numeru czasopisma „Progress”, w którym zawarte jest niniejsze wystąpienie. Dostałem na to nieoficjalne zapewnienie władz uniwersytetu.

Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi. Przyplątał się koronawirus, a oba wydawnictwa nie miały szans być przygotowane ani na 6 czerwca, ani nawet na rok 2020. Dlatego też po raz pierwszy od 28 lat zaplanowane spotkanie się nie odbyło. Przeniosłem je na pierwszą sobotę czerwca 2021.

Gdańsk, dnia 30 listopada 2020